Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, poniedziałek 29 listopada 1937 Nr 328

Tajemnica samolotu polskiego wyjaśniona

Cała załoga i wszyscy pasażerowie zginęli

Sofia, 28. XI. (PAT.). W sobotę około godz. 20-tej grupa kapitana Tinczewskiego i podporucznika Totewa, do której należał policjant Beniamin Minew i dwaj chłopi Stojko Stajanow i Koco Krestew w miejscowości Mozalewski Rit na wysokości 2.600 m znaleźli szczątki samolotu polskiego. Samolot uderzył w skałę i rozbił się. Wszyscy członkowie załogi i pasażerowie zginęli. Obok samolotu znaleziono teczkę z dokumentami i flagę. Samolot był pokryty śniegiem i widać było tylko część tylnego steru.

Gdzie nastąpiła katastrofa?

Katastrofa nastąpiła w dzikim gnieździe górskim, położonym na wschód od rzeki Strumy, jako północne zakończenie pasma gór Perin. To dzikie skupisko gór składa się z dwóch gniazd, a to z południowej części Rhodope i północnej Rila Planina, w której na północny wschód wznosi się szczyt Mus Allah (2915).

Oba gniazda są oddzielone od siebie krótką i wąską doliną dopływu Strumy, małego potoku Rila.

Niemal na granicy tych dwóch gniazd górskich u źródeł potoku Rila znajduje się Mozalowski Ril, nad którym wznosi się szczyt tej samej nazwy do wysokości 2.600 metrów. Ten to właśnie, otulony zdradliwą mgłą szczyt stał się grobem naszych lotników i pasażerów.

Mgła przyczyną tragedii

Według ogólnych danych, ustalonych na miejscu katastrofy, nieszczęście zdarzyło się na skutek zdradliwej mgły która spowiła prawie wszystkie szczyty. Dmoszyński, jako doświadczony lotnik, znał dobrze trasę i wiedział, jakie szczyty napotyka po drodze. We mgle jednak stracił prawdopodobnie orientację, a następnie musiał chwilowo błądzić, szukając wyraźniejszego szczytu i wpadł na nagle wyrosłą przed nim górę. W chwili, gdy nastąpiła katastrofa, pilot miał za sobą już trzy czwarte przebytej drogi i to na najniebezpieczniejszym odcinku.

Trzeba dodać, że już w chwili startu z Salonik pogoda była fatalna. Na trasie bałkańskiej w tym czasie zdarzają się nagle burze śnieżne, które zasłaniają zupełnie widok pilotowi. Samolot polski mógł został zepchnięty nieoczekiwanie wichurą śnieżną i w tej chwili wpadł na zbocze góry.

Życiorys zmarłych lotników

Warszawa, 28. XI. (PAT). Poległy w katastrofie samolotu polskiego w Bułgarii śp. Tadeusz Dmoszyński urodził się 10 kwietnia 1903 roku w Kamienskoje na Ukrainie. Po ukończeniu gimnazjum studiował w szkole im. Wawelberga i Rotwanda. 1 stycznia 1920 roku rozpoczął pracę w T-wie „Lot". Do przelecenia miliona klm. brakowało mu tylko 50.000 km. Był on jednym z najlepszych pilotów polskich. Odznaczony srebrnym krzyżem zasługi. Osierocił żonę poślubioną przed rokiem.

Śp. Marian Winnik urodził się dnia 15 lutego 1910 roku w Dolinie (woj. stanisławowskie). Odbył liczne podróże morskie po całym świecie jako radiotelegrafista okrętowy. Pracował w T-wie „Lot" od 15 marca 1937.

Śp. Ryszard Walentukiewicz urodził się 2 stycznia 1897 roku w Grodnie. Plutonowy rezerwy W. P. pracował od 1 stycznia 1929 r. w T-wie „LOT". Odznaczony brązowym krzyżem zasługi.

Kondolencje lotnictwa bułgarskiego

Sofia, 28. XI. Dyrektor lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew mimo późnej pory, około godziny 23 złożył osobiście kierownikowi placówki „Lot" w Sofii kondolencje z powodu katastrofy.

Król Borys informował się dziś osobiście i wysłuchał przez telefon sprawozdania z przebiegu akcji ratowniczej.

Specjalna komisja jedzie do Bułgarii

Warszawa, 28. XI. (PAT). Jutro wyjeżdża z Warszawy do Sofii specjalna komisja celem ustalenia przyczyn katastrofy polskiego samolotu. Komisja, w skład której wchodzą m. i. inż. Małecki z departamentu lotnictwa oraz doskonały pilot Płonczyński, wespół z komisją bułgarską, po przybyciu do Sofii, uda się na szczyt góry Mozalowski Rit, gdzie uległ katastrofie polski samolot komunikacyjny.

Pierwsza ofiara Tatr

w sezonie zimowym

Zakopane, 28. XI. (PAT.). W sobotę zawiadomiono Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że około godz. 10 przed południem przy schodzeniu z przełęczy Tomanowej lawina zaskoczyła i porwała ze sobą jednego z czołowych narciarzy, Zdzisława Słowińskiego. O wypadku zawiadomił Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, towarzyszący mu narciarz Sobczyk. Bezpośrednio po zawiadomieniu o wypadku wyruszyło w góry Pogotowie.

W niedzielę prowadzono całodzienne poszukiwania przez Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i narciarzy na terenie pod Tomanową. — Do tej pory prace te nie dały rezultatu. Poszukiwania utrudniały b. niekorzystne warunki atmosferyczne, a przede wszystkim śnieżyca. Nie natrafiono na najmniejszy ślad zasypanego.

W ciągu dnia jutrzejszego poszukiwania będą prowadzone nadal. Jednakże istnieje mała nadzieja na odnalezienie ofiar lawiny przy życiu.

Warszawa uczciła pamięć gen. Sowińskiego

Warszawa, 28. XI. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika generała Józefa Sowińskiego. Pomnik stanął w parku Wolskim, na miejscu obok słynnej reduty wolskiej, gdzie zginął bohaterską śmiercią generał J. Sowiński, obrońca Warszawy.

Odsłonięcia pomnika dokonał reprezentant R. P. zydenta R. P. i marszałka Śmigłego-Rydza, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. brygady Janusz Głuchowski. Po przeglądzie zgromadzonych odziałów gen. Głuchowski przyjął raport od dowódcy całości. Na uroczystości obecni byli m. in. szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta R. P. gen. Schally, prezydent m. st. Warszawy Starzyński, generalicja, przedstawiciele szeregu organizacyj oraz potomkowie gen. Sowińskiego.

Pomnik gen. Sowińskiego jest dziełem prof. Breyera i wyobraża gen. Sowińskiego w bojowej pozycji, stojącego o szczudle. Na frontonie wyryty jest napis:

„Generał Józef Sowiński poległy 6. 9. 1831 roku na szancach Woli w obronie ojczyzny".

Wybory do Izb Adwokackich

w Warszawie i Lwowie

Warszawa, 28. XI. W wyniku wyborów do Rady Adwokackiej w Warszawie, po burzliwym przebiegu obrad, z żydów przeszli Rosenstadt i Zajdeman, a do sądu dyscyplinarnego — Bloch. Walne zebranie wypowiedziało się przeciw podziałowi na adwokatów i mecenasów. W dalszym ciągu poruszono sprawę utrzymania praw nabytych przez aplikantów adwokackich w przyszłej ustawie o adwokaturze.

We Lwowie Związek Adwokatów Polskich i KARP złożyli oświadczenie, że nie wezmą udziału w wyborach. Zgłoszone więc zostały trzy listy wyborcze. Lista Stow. Adwokatów Żydów, sojusz adwokatów ukraińskich i lista demokratyczna z dr Friedmanem na czele.

—ooOoo—

Japończycy grożą bombardowaniem

statków angielskich

Tokio, 28. XI. (PAT.). Jak podaje agencja Domei naprężenie w stosunkach pomiędzy władzami japońskimi a angielskimi przybrało nagle na sile w następstwie energicznych kroków japońskich, podjętych na drodze dyplomatycznej u władz brytyjskich, a żądających wycofania 8 parowców brytyjskich w Czing-Kiang. Według sprawozdań lotników japońskich parowce te znajdować się mają pośród tysięcy dżonek chińskich, jakby chciały je chronić swą obecnością. Prasa donosi, że dżonki te przewożą wojska chińskie, amunicję i żywność. „Asahi Shimbun" podaje, że japońskie władze wojskowe zażądały w drodze dyplomatycznej, by statki brytyjskie zostały wycofane w określonym terminie, po którym nastąpią działania wojenne i bombardowanie.

Harcerze przeciw prezesowi Z. H. P.

Poznań, 28. XI. Wciąganie harcerstwa do polityki przez woj. Grażyńskiego w postaci udziału Z. H. P. w „czwórporozumieniu" młodzieżowych organizacyj, wywołuje na terenie Wielkopolski sprzeciw. Ostatnio Rada Hufca w Jarocinie, uznawszy, że postępowanie p. woj. Grażyńskiego jest niezgodne ze statutem, oświadcza:

„Domagamy się bezwzględnego wycofania ZHP. z czwórporozumienia, gdyż w przeciwnym razie grozi to załamaniem się pracy harcerskiej na terenie tutejszego hufca".

Kronika krakowska

LISTOPAD.

29. Poniedziałek. Św. Saturnina. Wschód słońca 7.19, zachód 15.29. Długość dnia 8 godzin 10 min.

—oOo—

ARESZTOWANIE 6 NARODOWCÓW. W niedzielę w południe po akademii na rozpoczęcie Tygodnia Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu i Wolnych Zawodów grupa narodowców zorganizowała w Rynku gł. demonstrację w czasie której wznoszono okrzyki i odśpiewano hymn młodych. Następnie demonstranci skierowali się ku Uniw. Jag. Demonstrantami zaopiekowała się policja, która aresztowała 6 uczestników m. in. studenta W. S. H. Majewskiego.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE KLUBU DEMOKRATYCZNEGO odbyło się w niedzielę w Krakowie w sali Stow. Młodych Muzyków przy ul. Sławkowskiej pod przewodnictwem legionisty płk. Wojakowskiego. Wzięło w nim udział wielu gorliwych do niedawna sanatorów, którzy „robią dzisiaj opozycję" w stosunku do O. Z. N. Zebranie obfitowało w szereg wystąpień przeciw nacjonalizmowi, totalizmowi, „klerykalizmowi" a kilku przemawiających domagało się reformy ordynacji wyborczej.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w godzinach wieczornych dokonano w Krakowie dwóch zamachów samobójczych. Przy ul. Mazowieckiej 8 zatruła się weronalem 36-letnia Stanisława Ł., a w bramie domu przy ul. Józefa 6. Zofia W. z Borku Fałęckiego wypiła większą ilość esencji octowej. — Obie ofiary samobójczych zamachów przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala. Powody samobójstw nieznane.

Zawiadomienia

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. We środę 1. XII. o godz. 20 odbędzie się w sali przy ul. Radziwiłłowskiej posiedzenie naukowe Krak. Tow. Lekarskiego z odczytem prof. dr. J. Feglera pt. Badania nad oddychaniem w atmosferze rozrzedzonej.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M. poniedziałek 29 listopada: Uroczysty wieczór ku uczczeniu Rocznicy Powstania Listopadowego.

Teatr M.: wtorek 30 listop. „Sprawy rodzinne".

Teatr M.: środa: 1 grudnia. „Walący się dom".

ADRIA: Ślubowanie.

APOLLO: „Eskapada".

BAGATELA: „X 27" (Marlena Dietrich), na scenie rewia pt.: „Miłość to dobra rzecz".

KINO MUZEUM: w sobotę, niedzielę i poniedziałek „Ostatni posterunek" (Cary Grand).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 27 listopada do czwartku 2 grudnia 1937 r. włącznie „Jej pierwsza miłość"— Loretta Young, Robert Taylor; „Łowca przygód" — Dick Foran.

PROMIEŃ: Port Artura.

STELLA: Władca podwodnego świata (C. Corrigan).

SZTUKA: 7 policzków 7 całusów.

UCIECHA: Kid Galahad (Bette Davis).

ŚWIT: „Tajemnica żółtego miasta", (Inkiszynow.)

WANDA: „Gdy kwitną bzy" (w rol. gł. Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy).

—oOo—

Koncert konkursowy Chórów Województwa Krakowskiego

Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych organizuje w porozumieniu z Rozgłośnią krakowską Polskiego Radia konkurs Chórów Województwa Krakowskiego. Zadaniem Konkursu jest zakwalifikowanie zespołów chóralnych o odpowiednim poziomie artystycznym do produkcji w audycjach radiowych.

Konkurs ten odbędzie się 4 grudnia w Sali Saskiej i wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie u miłośników śpiewu chóralnego, tak doborem zespołów, stających do konkursu, jak i nader urozmaiconym programem.

Wyrok na szajkę trucicieli

Kielce, 27. XI. (PAT). Sąd Okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Ostrowcu po przeprowadzeniu rozprawy przeciwko szajce trucicieli ogłosił wyrok, na mocy którego Stępień skazany został na karę dożywotniego więzienia i dożywotnią utratę praw. Wiktoria Fryzielowa za otrucie męża skazana została na 15 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu. Polezajew za udział w otruciu Stępieniowej na 8 lat więzienia. Marię Gurgulową z powodu braku dowodów winy sąd uniewinnił.

Rozpoczęcie Tygodnia Propagandy

polskiego handlu, przemysłu, rzemiosła i wolnych zawodów

W Krakowie rozpoczął się w niedzielę Tydzień **Propagandy polskiego handlu, przemysłu, rzemiosła i wolnych zawodów**, urządzony przez Komitet międzyorganizacyjny, w skład którego weszło 14 organizacyj krakowskich z Akcją Katolicką i Chrześcijańskim Frontem Gospodarczym na czele. Tydzień rozpoczął się nabożeństwem, które w kościele N. Marii Panny o godzinie 9 odprawił ks. kanonik Stan. Jasiński. Po Mszy św. kazanie wygłosił **ks. kan Ryba.**

O godzinie 11 odbyła się przy licznym udziale publiczności akademia w sali Sokoła, w czasie której wygłosili przemówienia **płk. dypl. Horak** i wizyt. Przyjemski. Płk. Horaka, który mówił na temat: **„Niezależność gospodarcza a obronność Polski"**, zebrani powitali okrzykami: **„niech żyje narodowy korpus oficerski"**. Płk. Horak zaznaczył na wstępie swego interesującego przemówienia że do przyszłej wojny trzeba się będzie przygotować nie tylko wojskowo, ale i gospodarczo. Tak jak w wojsku nie tworzy się oddziałów złożonych wyłącznie z mniejszości niemieckiej, tak samo życie gospodarcze nie może być domeną jednego odłamu społeczeństwa. Naród polski odzyskał wolność polityczną, ale nie zdobył jeszcze wewnętrznej niezależności gospodarczej, która jest warunkiem wyjścia obronną ręką z wojny przyszłości. Słowa prelegenta, który jest wysokim dygnitarzem w służbie czynnej, wywarły na zebranych silne wrażenie.

Następnie przemawiał wizyt. **Przyjemski**, prezes Chrześc. Frontu Gosp. na temat: „Zaklęte skarby Polski".

W godzinach popołudniowych nastąpiło w lokalu Chrześć. Frontu Gosp. przy ul. Gołębiej otwarcie **wystawy prac Spółdzielni Absolwentek Szkół Rękodzielniczych.**

—o—

Obchód w 30 rocznicę zgonu Stan. Wyspiańskiego

W niedzielę w 30 rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego odprawione zostało w kościele na Skałce nabożeństwo żałobne. O godz. 18.30 urządziło „Polskie Radio" w Grobach Zasłużonych na Skałce wielką uroczystość złożenia hołdu pamięci Zmarłego. W uroczystości tej wzięły udział delegacje włościańskie ziemi krakowskiej, m. i. delegacja z Bronowic w strojach regionalnych, liczna młodzież oraz reprezentanci władz. Chór akademicki odśpiewał „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" podług poematu Wyspiańskiego w muzycznej realizacji dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Równocześnie u trumny Stanisława Wyspiańskiego delegacja Polskiego Radia złożyła wspaniały wieniec z napisem: „Stanisławowi Wyspiańskiemu — "Polskie Radio".

Przebieg uroczystości w Grobach Zasłużonych na Skałce transmitowany był na wszystkie rozgłośnie polskie.

—o—

100-procentowy sukces bojkotu

zebrania Krakowskiej Izby Adwokackiej

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o pierwszej części walnego zebrania krakowskiej Izby Adwokackiej, które odbyło się w warunkach niezwykłych, było to bowiem faktycznie zebranie żydowskich adwokatów. Tak zażydzonego zebrania adwokatów Kraków jeszcze nie oglądał. **Na około 600 zebranych, było tylko 15 chrześcijan. Czterech z pośród nich musiało przybyć na zebranie z urzędu. Z własnej inicjatywy wzięli udział w obradach wypróbowani filosemici: dr. J. Woźniakowski i dr. Pajdak z Krakowa, dr. Rozwadowski prowadzący na spółkę z żydem kancelarię adw. w Tarnowie, adw. Kołodziejczyk z Mogiły, adw. Fusiarski z Tarnowa i kilku innych.**

Jak wiadomo do krak. Izby Adwokackiej należy 1374 adwokatów, w tem 1.012 żydów. Z pośród 362 adwokatów Polaków około 300 nadesłało komitetowi, zajmującemu się obroną postulatów polskiej palestry, deklaracje, że zebranie Izby krak. zbojkotuje na znak protestu z powodu zignorowania przez żydów żądań strony polskiej, która domagała się większości mandatów we władzach Izby. Okazało się, że na zebranie Izby nie **stawili się nie tylko ci adwokaci, którzy deklaracje bojkotowe podpisali, ale również nie przyprzybyła i ta nieliczna garstka, która podpisów pod deklaracjami w większości z powodu opieszałości nie złożyło, toteż bojkot zebrania Izby Adw. udał się niemal w 100 procentach.** Tym obrotem sprawy żydzi byli niemile zaskoczeni. Nie przypuszczali, że polska strona okaże się tak solidarną. Nie zmieniły tego filosemickie przemówienia wygłoszone na zebraniu Izby przez socjalistę adw. Pajdaka i adw. Rozwadowskiego, skoro poważniejszy od nich członek palestry, dziekan Rady Adw. **dr Gabryelski** w zagajeniu walnego zebrania apelował do zgromadzonych, by uznali słuszne postulaty polskich adwokatów. Była to gorzka pigułka dla żydowskiej większości. Nic dziwnego, że niektórzy jej przedstawiciele potracili głowy i w przemówieniach domagali się zlekceważenia bojkotu walnego zgromadzenia przez adwokatów Polaków, a nawet wybrania do władz Izby samych żydów... Tego rodzaju humorystyczne wystąpienia powiększały jedynie zdenerwowanie wśród poważniejszych członków żydowskiej palestry, którzy gdy zebranie dyskutowało nad sprawozdaniami z działalności Izby za rok ubiegły, biedzili się nad ustaleniem listy kandydatów przyszłych władz. Starali się przy tym zachować pozory respektowania postulatów strony polskiej. Wybory dały następ. wyniki: do Naczelnej Rady Adwokackiej wybrano adw. dr J. Skąpskiego z Krakowa i dr St. Ćwikowskiego, b. ludowca, a późniejszego działacza BB. z N. Sącza. Do rady adwokackiej wybrano dr J. Golenia, dr Z. Hoffmana z Krakowa, dr Małeckiego z Tarnowa, dr Dohnalka z N. Sącza, i dr S. Witka z Brzeska. Do sądu dyscyplinarnego wybrano dr Wł. Dyszkiewicza, dr L. Lustbadera, dr J. Bulandę, dr Natana Oberländera, dr E. Steinsberga, dr Herscha Syropa. Do komisji rewizyjnej wybrano dr J. Woźniakowskiego, dr Szymona Grünfelda i dr Izyd. Mindera.

Jak wielkie zamieszanie panowało w obozie żydowskiej większości świadczy fakt, że dwóch wybranych przez żydów, dr J. Skąpski z Krakowa i dr St. Witek z Brzeska, należało do adwokatów bojkotujących zebranie, obaj więc z wszelką pewnością, mandatów nie przyjmą. To przeoczenie żydowskiej większości wywołało wśród polskiej palestry wiele wesołości.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa sytuacja wytworzona przez bojkot zebrania Izby przez adwokatów Polaków wywrze decydujący wpływ na los nowych władz Izby. Sprawa wprowadzenia w Izbie Adw. Krak. rządów komisarycznych zdaje się być przesądzona.

Wiadomości sportowe

Cracovii nie udał się rewanż

A. K. S. — CRACOVIA 5:1 (2:0).

Katowice, 28. XI. (Tel.). W niedzielę odbył się w Chorzowie rewanżowy mecz o „moralne“ mistrzostwo Polski między AKS. a Cracovią zakończony spodziewanym, wysokim zwycięstwem drużyny śląskiej. Wygrana, chociaż może trochę za wysoka, jest zupełnie zasłużona, albowiem gospodarze okazali się drużyną znacznie lepszą, szybszą i skuteczniejszą. Cracovia, która wystąpiła bez Lasoty (zastąpił go Doniec), wypadła blado na tle swego przeciwnika. Najsłabszy był atak, w którym jedynie skrzydła czasem poważnie zagroziły bramce A. K. S.

Mecz toczył się na boisku lekko ośnieżonym, przy czym przeszkadzał silnie wiejący wiatr.

Do przerwy gra była mniej więcej wyrównana. Pierwszą bramkę uzyskał Tymosławski (były gracz Śmigłego), drugą Piątek.

Po przerwie zaznacza się coraz wyraźniejsza przewaga AKS-u. Bramki kolejno zdobywają Pytel, Piątek (2). Jedyna bramka dla Cracovii jest samobójcza.

U zwycięzców dobrze zagrali Pytel i Piątek. Wostal grał bardzo egoistycznie. Sędziował p. Drozd słabo. Publiczności 4.000.

†

Ks. JAN WITKOWSKI

urodzony dnia 21. VII. 1905 roku, wyświęcony 1930 r. wikariusz w Nockowej, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 28 listopada 1937 r. w szpitalu w Tarnowie.

Eksportacja zwłok ze szpitala w Tarnowie odbędzie się dnia 29 listopada b. r. o godzinie 13·30 po poł. Pogrzeb odbędzie się w Zakliczynie 30 listopada b. r. o godzinie 9 rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają Krewnych Kolegów, Znajomych

Stroskani Rodzice i Rodzeństwo

Mistrzostwa Ligi Okręgowej

Pierwsza seria gier o mistrzostwo krak. Ligi Okręgowej została zakończona rozgrywkami niedzielnymi. Nie odbył się mecz Nadwiślan — Korona ze względu na zły stan boiska.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

		gier	pkt.	bram.
1.	Tarnovia	9	12:6	24:11
2.	Fablok	8	11:5	25:10
3.	Zwierzyniecki	10	11:9	18:14
4.	Krowodrza	9	11:9	23:18
5.	Chełmek	6	10:2	20:8
6.	Podgórze	8	10:6	14:14
7.	Makkabi	8	10:6	14:14
8.	Grzegórzecki	10	7:13	13:29
9.	Nadwiślan	6	6:6	16:11
10.	Olsza	10	6:14	18:28
11.	Wawel	9	5:13	7:27
12.	Korona	8	3:13	10:19

FABLOK — WAWEL 8:0 (2:0).

(W) Chrzanów (tel.) W meczu o mistrzostwo krak. Ligi Okręgowej, jaki odbył się w niedzielę w Chrzanowie między krak. drużyną Wawel a tamtejszym Fablokiem, wysoką porażkę poniosła drużyna krakowska. Do przerwy trzymała się ona jeszcze możliwie, natomiast po przerwie Fablok opanował sytuację całkowicie i strzelił 6 bramek .Fablok zasilony obecnie nowymi graczami ze Śląska przedstawia się b. dobrze, grając szybko i ostro. Bramki strzelili Rusin 2, Oczkowski 3, oraz Wojtkiewicz 3. Z Wawelu wyróżnili się Szczepański w bramce i Janik.

TARNOVIA — WISŁA 4:2 (1:2).

(AJ) Tarnów (tel.). W Tarnowie w meczu o puchar K.Z.O.P.N. Tarnovia pokonała rezerwę ligowej Wisły 4:2. Początkowo Tarnovia przeważała, zdobywając bramkę przez Jachimka, następnie Wisła zdobywa 2 bramki przez Obtułowicza i Giergla. Po przerwie inicjatywę przejmuje Tarnovia, dla której bramki strzelili Witek, Rojko i Krawczyk. Wisła bardzo dobra technicznie, nie wytrzymała tempa. Tarnovia grała ambitnie i z wielkim poświęceniem. Sędziował p. Seichter bardzo dobrze.

PODGÓRZE—MAKKABI 3:1 (1:0).

(t) Podgórze odniosło cenne i zasłużone zwycięstwo nad Makkabią. Na skutek innego wiatru, gra nie stała na należytym poziomie, widać jednak było u graczy Podgórza dużo ambicji i chęci zwycięstwa. Wybijali się szczególniej Szyrski w ataku, bardzo ruchliwy i ambitny, oraz Kasina w obronie. Bramkę przed przerwą zdobył Jakubik z dobrego podania głową Kasiny I, po przerwie Kasina I i Szyrski, pięknym strzałem w róg.

W Makkabi grał jedynie Pemper w bramce, chroniąc swą drużynę przed wyższą przegraną. Reszta, a szczególniej atak, który oddał jedynie dwa strzały na bramkę, bardzo słaba. Bramkę strzelił Eilbaum. Sędzia p. Gieras spokojny i obiektywny.

GRZEGÓRZECKI K. S. — ZWIERZYNIECKI K. S. 1:0 (1:0).

(kt) Niespodziewane zwycięstwo Grzegórzeckiego, który uzyskał w ten sposób dwa cenne punkty, mogące zaważyć silnie w walce o spadek. Gra obu drużyn na niskim poziomie, z powodu zimna oraz śliskiego boiska. Więcej z gry miał Zwierzyniecki, którego atak umiał jednak wykorzystać wiele dogodnych sytuacyj. Gospodarze przy wielkim szczęściu uzyskali jedyną bramkę dnia, przez lewoskrzydłowego Znańskiego. Po tej bramce Zwierzyniecki wzmocnił tempo, dążąc do wyrównania, jednak jego wysiłki, spełzły na niczym na skutek dobrej defensywy Grzegórzeckiego. Na wyróżnienie zasługują Piwowarski oraz bramkarz Słobodzian u Grzegórzeckiego, zaś u pokonanych linia pomocy i Pamuła w obronie. Sędziował dobrze p. dr. Rumpler.

Z. S. CHEŁMEK — CRACOVIA I b 1:1 (1:0)

KROWODRZA — OLSZA 5:1.

SOBIK MISTRZEM POLSKI WE FLORECIE.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski. We florecie startowało 6-ciu zawodników; pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Sobik (Śląsk). 2) Banaś (Łódź), zeszłoroczny mistrz Polski, 3) Nawrocki (Warszawa).

NAWROCKI MISTRZEM POLSKI W SZPADZIE.

W szpadzie startowało 8-miu zawodników, zwycięstwo i tytuł mistrza zdobył niespodziewanie Nawrocki (Warszawa), odnosząc 6 zwycięstw i ponosząc jedną porażkę; 2) Kamala (Śląsk), 3) Zaczyk (Śląsk).

Śląsk — Kraków w hokeju 5:4 (2:1, 3:1, 0:2)

SENSACYJNA PORAŻKA KRAKOWA.

Katowice, 28. XI. (Tel.) W Katowicach odbył się w niedzielę w południe mecz hokejowy między reprezentacją Krakowa a Śląska zakończony sensacyjnym, lecz zasłużonym zwycięstwem Śląska 5:4 (2:1, 3:1, 0:2).

W pierwszej tercji Śląsk posiada przewagę i zdobywa bramki przez Ursonia i Góreckiego. Jedyna bramka dla Krakowa jest samobójcza z winy Kasprzyckiego. — W drugiej tercji wyrównuje dla Krakowa Kowalski, ale teraz kolejno Ślązacy zdobywają aż trzy bramki przez Góreckiego, Kasprzyckiego i Wilimowskiego.

W trzeciej tercji zrywa się drużyna Krakowa i zdobywa dwie bramki przez Wołkowskiego i Kowalskiego. Ostatnie minuty upływają pod znakiem huraganowych ataków Krakowa.

CRACOVIA GROMI MISTRZA ŚLĄSKA W HOKEJU 9:0.

Katowice 28. XI. W sobotę odbył się na sztucznym torze w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy Cracovią i Pogonią (Katowice) zakończony wysokim zwycięstwem Cracovii w stosunku 9:0 (3:0, 2:0, 4:0).

Cracovia przewyższała pod każdym względem gospodarzy, mając przez wszystkie trzy tercje wybitną przewagę, tak pod względem technicznym jak i grą zespołową. Pogoń mimo, że miała kilka dogodniejszych pozycyj do zdobycia chociażby jednego honorowego punktu, nie mogła go zdobyć, ze względu na świetną grę bramkarza Cracovii Maciejki, który wszystkie ataki Pogoni skutecznie likwidował.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Kowalski (3), Wołkowski (3), Marchewczyk (2) i Kopciński (1).

Piłka ręczna w Tarnowie

(E). W Tarnowie rezgrane zostały w niedzielę mistrzostwa Okręgu krak. piłki ręcznej w konkurencji siatkówki pań. Wyniki:

OLSZA — JUTRZENKA 2:0 (15:1, 15:12).

W pierwszym secie bezwzględną przewagę wykazała Olsza. W drugim jednak dostroiła się do poziomu przeciwnika. W Olszy wyróżniły się jedynie Popłatkówna II i Domasikówna. Sędziowała pani Wędrychowska.

CRACOVIA — TEMPO 2:1 (13:15, 15:7, 15:1). Cracovia po przegranym secie z trudem uporała się z ambitnie grającą drużyną tarnowską, w której najlepiej zagrały Minorówna i Sławkówna. — Cracovia zagrała słabo. — Zadowoliła jedynie. Podborska. Bardzo słabo wypadły ścinaczki: Bartmanowa i Wędrychowska. Sędziował p. Ocłoń b. dobrze.

OLSZA — TEMPO 2:0 (15:2, 15:10).

W spotkaniu tym, Olsza wykazała wysoki poziom gry, zwyciężając dość łatwo drużynę tarnowską. W dobrze grającej Olszy wyróżniły się: „Myszka“ — Tryszkówna i Karwatówna. Z Tempa Minorówna i Sławkówna. Sędziował p. Eberhardt.

CRACOVIA — JUTRZENKA 2:0 (15:6, 15:5).

Ambitnie grająca Jutrzenka jedynie w drugim secie stawiła opór Cracovii, ktra i tym razem zagrała nieszczeglnie. Sędziował p. Przybyło z Tarnowa.

„List bardzo źle polecony“

Odnośnie do notatki p. t.: „List bardzo źle polecony“ zamieszczonej w czasopiśmie „Głos Narodu“ Nr 272 z dnia 3 X 1937 r. proszę na podstawie § 19 Ustawy prasowej z dnia 7 grudnia 1862 (Dz. P. P. Nr 6 ex 1863) o zamieszczenie w najbliższym numerze powyższego czasopisma w sposób zarówno co do miejsca umieszczenia, jak i druku zupełnie identyczny w tym, w którym notatkę powyższą wydrukowano, następującej treści sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby adresat interweniował przy odprawie celnej reklamowanego listu, albowiem z braku wymaganego przepisami pocztowymi dowodu osobistego interweniować nie mógł, natomiast prawdą jest, że przy odprawie celnej interweniował urząd pocztowy Kraków 2, upoważniony pisemnie przez adresata w sposób obowiązującymi przepisami dozwolony.

Nieprawdą jest, jakoby opóźnienie w wydaniu omawianego listu nastąpiło z winy pracowników poczt., natomiast prawdą jest, że opóźnienie w wydaniu listu poleconego nastąpiło z winy adresata, który do podjęcia listu nie posiadał odpowiedniego dowodu osobistego, wskutek czego list doręczono normalną drogą, t. j. za pomocą skrytki pocztowej, z której wcześniejsze lub późniejsze podejmowanie korespondencji uzależnione jest wyłącznie od samego adresata.

Nieprawdą również jest, jakoby brak jednego znaczka pocztowego na kopercie zaistniał przed wydaniem listu adresatowi, albowiem przeprowadzone dochodzenia tego nie stwierdziły, natomiast prawdą jest — że brak znaczka mógł nastąpić po przepisowym wydaniu listu adresatowi.

(—) Dyrektor Okręgu Spett.

Młodzież niemiecka wędruje

Schroniska i domy wycieczkowe dla młodzieży niemieckiej wyrażają się imponującą cyfrą 1800. Statystyka tych pożytecznych urządzeń wskazuje, iż Niemcy kroczą na czele budowy owych „Jugendherbergen“. W połowie b. r. istniało w innych krajach Europy 1777 takich domów i schronisk. W szeregu państw budujących najwięcej takich schronisk idzie po Rzeszy niem. — Anglia, wykazująca 316 takich instytucyj. Szwecja ma ich 257, Czechosłowacja (w partii zamieszkałej przez Niemców sudeckich): 218, Francja i Szwajcaria: 202, Austria: 193, Dania: 178.

W roku 1936 wykazywały wszystkie schroniska dla młodzieży w Europie ponad 9 milionów noclegów. Z cyfry tej 7 i pół miliona noclegów zanotowały schroniska niemieckie.

Domy dla młodzieży, uprawiającej najpiękniejszy sport: turystykę, nie ograniczają swojej działalności do danego tylko kraju. Statystyka niemieckich „Jugendherbergen“ mówi, iż ilość obcych turystów stale wzrasta. O ile w r. 1935 notowano w niemieckich schroniskach 106.400 noclegów młodzieży zagranicznej, w r. 1936 noclegów takich było już 196.000. Największą ilość turystów dostarczyła Anglia, potem Dania, a wreszcie Czechosłowacja.

——oOo——

Kto może być nauczycielem narciarstwa

Nowopowstała komisja wyszkoleniowa P. Z. N. pod przewodnictwem mjr. Lubicza-Nycza, opracowała m. in. sprawę podziału nauczycieli narciarstwa.

Na jej wniosek, zarząd główny PZN zatwierdził następujący podział nauczycieli narciarstwa:

NAUCZYCIELE HONOROWI, AMATORZY, ZAWODOWI.

Nauczycielami honorowymi mianuje dożywotnio zarząd główny osoby zasłużone na polu narciarstwa. Osoby te mogą być równocześnie nauczycielami amatorami lub zawodowymi, o ile stosują się do przepisów odpowiednich.

Nauczycielami amatorami mogą być osoby zdrowe fizycznie, nieskazitelnej przeszłości, odpowiedniego charakteru i poziomu moralnego, posiadające co najmniej 4 klasy gimn. lub równorzędne, które złożą egzamin przewidziany dla nauczycieli amatorów. Nauczyciele amatorzy muszą być amatorami w myśl regulaminu F. I. S.

Nauczycielom amatorom przysługuje prawo do zwrotu kosztów ustalanych corocznie przez komisję wyszkoleniową PZN. Naruszenie norm powoduje skreślenie z oficjalnej listy amatorów i przeniesienie do kategorii zawodowych.

Osoby, które z racji swych funkcyj służbowych udzielają nauki narciarstwa i otrzymują za to wynagrodzenie w ramach przepisów służbowych, danej instytucji, uważane są jako nauczyciele amatorzy (oficerowie, nauczyciele W. F.).

Nauczycielami zawodowymi mogą być czynni narciarze podobnych do amatorów kwalifikacyj, którzy za nauczanie otrzymują wynagrodzenie według norm określanych corocznie przez komisję wyszkoleniową PZN.

Nauczania jazdy na nartach udzielać mogą jedynie nauczyciele narciarstwa, amatorzy i zawodowi. Rutynowanych, doświadczonych i zasłużonych nauczycieli narciarstwa od stopni instruktora wzwyż tak amatorów, jak i zawodowych mianuje komisja wyszkoleniowa PZN.

Park narodowy tatrzański, czy Tatry „cywilizowane“

Trwający od 4 lat spór między zwolennikami zabudowy Tatr przez kolejki, szosy, hotele, etc., a sferami ochroniarskimi, pragnącymi zachować pierwotny nienaruszony urok naszych najwyższych i najpiękniejszych szczytów, przybrał w ostatnich czasach ostrą formę. Wyrazem jej jest ostatnio zgłoszona dymisja całej Państwowej Rady Ochrony Przyrody z rektorem U. J. prof. drem Wł. Szaferem na czele.

Chcąc poczynić pierwszy krok w celu zupełnego wyjaśnienia obustronnych poglądów, redakcja niezależnego pisma turystycznego, „Wiadomości Turystycznych“, wystąpiła z interesującą ankietą na temat: „Czy Tatry mają być zabudowane?“ Ostatni numer wymienionego czasopisma przynosi pierwsze głosy przedstawicieli obydwu kierunków, w dalszych numerach mają się ukazać dalsze opinie.

Książeczka narciarska

Jeśli chodzi o samą „książeczkę narciarską“, to przy jej sprzedaży kasa biletowa wypełnia ją odpowiednio i wydaje pierwszy bilet. Później za każdym przejazdem „jednorazowym“, przy sprzedaży biletu odnotowuje się przejazd w jednej z 32 rubryk, o których już wspomnieliśmy. Po wyczerpaniu rubryk notatnika książeczka traci ważność do nabycia biletów ulgowych i powinna być zwrócona wraz z biletem na ostatni przejazd na stacji przeznaczenia. W sezonie można oczywiście kupić kilka „książeczek“.

Jeżeli chodzi o praktyczną stronę nowowprowadzonych zniżek, to dla szerokich sfer zorganizowanych narciarzy przedstawiać one będą wartość o tyle, że nie będzie trzeba od razu wykładać większej kwoty na kupno biletu wielokilometrowego, jak to było dotychczas. Nie będzie się także miało kłopotów z wyzyskaniem tzw. „resztek“, które dotychczas po upływie okresu ważności biletu na ogół przepadały.

Na udogodnieniu tym korzystają więcej turyści, jadący z dalszych okolic kraju, podczas gdy turyści z pobliża Podkarpacia, a więc z całej Małopolski, płacić będą za przejazdy kolejowe nieco drożej, niż to wypadało przy użyciu biletu wielokilometrowego.

Radio

TRANSMISJA DO LONDYNU KONCERTU KRAKOWSKIEJ I GÓRALSKIEJ KAPELI LUDOWEJ.

Muzyka ludowa zwróciła na siebie baczniejszą uwagę dopiero w dobie romantyzmu. Od tej pory coraz wszechstronniej korzystają kompozytorzy polscy i obcy z naszej muzyki ludowej. Punkt zainteresowania przesuwa się zwolna z Mazur i Kujaw w Krakowskie i na Podhale. Przed kompozytorami odsłania się niewyczerpany zasób pomysłów melodyjnych, harmonicznych, różnorodność rytmów, fantazje i nie przeczuwana inwencja ludu; przy tym w miarę coraz doskonalszego poznawania materiału, okazuje się, że muzyka ta, zwłaszcza z okolic Podhala, jest tworem wysokiej, archaicznej kultury i stawia przed badaczami szereg poważnych problemów muzykologicznych.

Muzyka w szacie zewnętrznej jest prymitywna; w jej skład instrumentalny wchodzą dawniej trąbity długie, fujary, gajdy (kobzy), piszczałki podwójne i gęsiołki (gęśle), a dzisiaj skrzypce i inne instrumenty smyczkowe. A jednak pod tym zewnętrznym pozorem prostoty kryje się skończony artyzm wyrazu muzycznego, który niewątpliwie nie powstał przypadkowo, lecz jest owocem świadomej pracy twórczej.

W dniu 29 listopada o godz. 19.00 nadany zostanie z Krakowa na wszystkie rozgłośnie polskie i do Londynu — koncert muzyki ludowej Ziemi Krakowskiej i Podhala w wykonaniu oryginalnej kapeli ludowej, czterech kobziarzy, zespołu chóralnego oraz solistów. W ubiegłym stuleciu zagranica poznawała się z polską muzyką ludową bądź w artystycznym przetworzeniu, bądź w stylizacji, lub też w „wygładzonej“ dla celów popularności formie. — Dziś fale eteru umożliwiają przesłanie jej w oryginalnej, niezmienionej postaci. Dzięki temu też muzyka prawdziwych Krakowiaków i Górali rozlegnie się w domach angielskich słuchaczy.

WTOREK, DNIA 30 LISTOPADA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych; 16.15 Kwartet Schrammla; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Nad polską Dźwiną — felieton; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Zimowe spiżarnie zwierząt; — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Wróżba“; 19.30 Recital śpiewaczy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Pieśni narodowe i ludowe Tatarów; 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka ak- Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Pro- tualna; 21.00 Najpiękniejsze melodie z listopada; 22.50 gramy lokalne.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Muzyka obiadowa z płyt; 14.00 Melodie ukraińskie z płyt; 14.20 Płyty; 14.35 Pieśni w wyk. Jana Hladego; 14.43 Pogadanka informacyjna Zw. K. K. O. 14.55 Giełda Lwowska; — 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące; z miasta i prowincji; 18.10 „Wędrówki laika po galeriach paryskich“ — pogadanka; 18.20 „Powrót do ludzi“ słuchowisko; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; — 18.55 Program na jutro; 23.0 Muzyka taneczna;

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Koncert popularny; 14.15 Płyty; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; — 18.15 Radio dla słuchaczy; 18.25 Muzyka lekka; 18.35 Audycja dla wsi; 18.55 Program na dzień następny; — 23.00 Płyty.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Płyty; — 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Płyty; 15.05 Czy wiecie, że... 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Płyty; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 101

A jednak...

Eryk chciał uciec... miał członki jakby sparaliżowane, chciał krzyczeć — zaciśnięte gardło nie przepuściło głosu.

Czas mijał. Głowa Alfreda tkwiła nieruchomo na tle nocnego nieba — Eryk czuł, że jeśli to dłużej potrwa, straci zmysły.

Nagle spostrzegł, że usta zjawy zaczynają się bezgłośnym szeptem poruszać... przemówi! o Boże! przemówi!

Alfred wrócił... po co? po co?... żeby go przekląć? ach.. on i tak przeklęty!...

Trzeba mu powiedzieć, że przecież... prosić o przebaczenie...

Nadludzkim wysiłkiem zdobył się na wydanie jęku:

— Alfredzie... Alfredzie...

Odpowiedział mu łagodny, dobrze znany... ach jak znany! głos brata:

— Kto mnie woła?

Erykowi się zdawało, że śni... jak we śnie wyciągnął ku zjawie ramiona.

— Alfredzie... przebacz!

Odpowiedział mu ten sam cichy łagodny głos:

— Nie mam ci nic do wybaczenia...

— Zginąłeś przeze mnie...

— Nie zginąłem... żyję...

Zjawa się poruszyła: przez chwilę znikła, pogrążona w głębokim cieniu, padającym od murów — wyłoniła się, niewyraźna, majacząca, pochylona nad Erykiem.

Ten klęczał nieruchomy, z podniesionymi w górę ramionami: usta miał wpółotwarte, oczy wychodziły mu z orbit,

Zjawa pochyliła się nad nim, dotknęła jego ramienia.

— Eryku... bracie...

Z ust Eryka wyszedł głuchy jęk. Nie podnosił głowy.

— Żyjesz...?

— Żyję...

Młodszy Krasnohorski w tył się nagle przechylił — byłby upadł, gdyby go nie podtrzymało silne ramię Alfreda.

— Słabo ci, bracie... chodźmy do domu... tam ci wszystko opowiem.

Eryk się nie opierał, nie miał sił. Był prawie nieprzytomny. Wlókł się jak starzec, podtrzymywany przez brata. Z ust jego od czasu do czasu wychodził cichy, zdumiony szept.

— Żyjesz... żyjesz...

Aleja, którą szli, była prawie zupełnie ciemna. Dopiero przed samym pałacem leżała jasna, oblana światłem księżycowym przestrzeń. Alfred się nagle zatrzymał i powiedział:

— Idź naprzód... zobacz czy kogo niema... Nie chcę nikogo spotykać.

Eryk poszedł posłusznie. Był jeszcze oszołomiony, poruszał się automatycznie.

Po chwili wrócił.

— Niema nikogo... wszyscy śpią...

Przeszli przez nieoświetlony hall do gabinetu Eryka, również pogrążonego w ciemności. Blask księżyca nie wpadał już przez okno.

— Spuść rolety i zapal światło, powiedział Alfred, nie wchodząc do pokoju.

Eryk posłuchał. A wtedy Alfred stanął pod samą lampą, na środku gabinetu i powiedział:

— Popatrz na mnie.

Eryk spojrzał — i cofnął się.

Stał przed nim wysoki, chudy zakonnik, w brunatnej piusce na głowie, w drewnianych trepkach na bosych nogach. Długa ciemna broda spływała na szorstkie sukno habitu, obie ręce schowane były w szerokich rękawach.

Z łagodnym uśmiechem spoglądał na oszołomionego brata.

— Dziwisz się?

Wyszli cicho, zabierając wszystko. Tylko stary Piotr ośmielił się półgłosem od progu odezwać:

Tamten nie mógł z siebie głosu wydobyć, patrzył, nie wierzył własnym oczom.

— Spotkała mnie dzisiaj wielka radość.... jechałem tu z gorączą w sercu, a teraz taki jestem szczęśliwy!

Wyciągnął ku bratu ramiona, szerokie rękawy habitu odsunęły się ukazując chude, żylaste ręce.

— Chcę cię przeprosić... Eryku! gdy mnie wieść doszła, tam w moim klasztorze, że się ordynat Krasnohorski ożenił... myślałem, że to z Zulą! i wzburzyły się we mnie wszystkie najgorsze uczucia z przeszłości... I pomyślałem: to jest wprost potworne, jeżeli on mógł poślubić tę, która stała się powodem jego śmiertelnego grzechu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta w świecie i w domu

O reprezentację kobiet w Radach Ubezpieczalni Społecznych

Donosiliśmy już swego czasu na łamach „Głosu Narodu", że Ministerstwo Opieki Społecznej postanowiło przywrócić częściowy samorząd w Ubezpieczalniach Społecznych. W tym celu zwróciło się do central związków zawodowych o podanie kandydatów na członków Rad. M. in. delegatów tych ma przedstawić Unia Pracowników Umysłowych. W związku z tym aktualna jest również sprawa udziału kobiet w tych Radach, mając na uwadze, że kobiety stanowią również poważny odsetek ubezpieczonych.

Według wiadomości podanych przez prasę kobiecą, Unia nie wystawiła kandydatów spośród kobiet. Dlatego Polskie Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo, jako organizacja, której celem jest dbać o interesy kobiet pracujących, **przesłało Ministrowi Opieki Społecznej pismo z prośbą o uwzględnienie kandydatek kobiecych w tymże piśmie podanych.**

Organizacje kobiece liczą, że minister Opieki Społecznej, mając na uwadze słuszność wymienionych postulatów, prośbę Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo — uwzględni.

—oOo—

Więcej rozsądku

Dużo się dziś pisze i mówi o kryzysie rodziny, o kryzysie instytucji małżeństwa. Przy tej okazji wymienia się szereg najrozmaitszych przyczyn, które wpływają na osłabienie małżeństwa. Zapomina się jednak o tym, że jedną z głównych jest brak przygotowania małżeństwa do życia małżeńskiego.

Jak to rozumieć?

Zna się małżeństwa, które w okresie narzeczeństwa czy też w pierwszych latach współżycia bardzo się kochają i są szczęśliwe. I nagle przychodzi kryzys, który kończy się często katastrofą! Małżeństwo, które mogło być wzorem najlepszego i najszczęśliwszego współżycia, rozbija się. Słyszy się wtedy opinię, że małżonkowie jednak „nie dobrali się".

Jest to przekonanie błędne. Wiemy bowiem, że często tragedia małżeńska jest spowodowana błahymi przyczynami. Mała sprzeczka, drobne nieporozumienie, które jeśli zajdzie między obcymi sobie ludźmi, przechodzi zazwyczaj bez echa, w małżeństwie zaś stać się może przyczyną rozbicia, jeśli małżonkowie są ludźmi upartymi o wybujałym egoizmie.

Bo ludzie kochający się, wiele od siebie wymagają, ale jakże często nie mogą się zdobyć wobec siebie na wyrozumiałość lub wzajemne przebaczenie sobie win!

Dzieje się to wszystko dlatego, że małżonkowie nie zdają sobie przeważnie sprawy z tego, że harmonijne współżycie małżeńskie jest wielką sztuką. Że należy do rzeczy bardzo trudnych. Że jest nie tylko sprawą uczucia, ale i rozumu!

Wiara człowieka oparta tylko na sentymencie jest krucha, słaba. Wiemy, że ten człowiek tylko jest naprawdę głęboko religijny, który wiarę swą opiera na rozumie. Bo sprawa wiary to jest przede wszystkim sprawa rozumu.

Podobnie jest z małżeństwem. Małżeństwo jest kruche, jeśli czynnik rozumu jest wyeliminowany. Jakże często szare codzienne życie, walka o chleb, nasze codzienne troski przyziemne obcinają skrzydła naszym uczuciom... I wtedy z pomocą musi przychodzić rozum, który toruje właściwe drogi pożyciu małżeńskiemu.

Tak. Współżycie małżeńskie jest wielką sztuką. Nad umiejętnością jego trzeba nie mniej dużo i stale pracować, jak pracuje się np. nad swym wyszkoleniem zawodowym.

K. Gawłowska.

Przyrządy do jaj

Przyrządzanie i estetyczny sposób podawania potraw z jaj ułatwiają nam całe szeregi dobrze obmyślanych naczyń i przyrządów. Znakomita jest do jaj sadzonych patelnia ze specjalnymi wgłębieniami. Do jajecznicy à la flaczki lub też à la móżdżek służą małe ogniotrwałe ryneczki. Łopatka płaska z drutu cynkowanego ułatwia zdejmowanie jaj sadzonych, albo omletu francuskiego ze zwykłej patelni. Do ubijania majonezu służy doskonale mała turbina na poprzecznym wałeczku, która daje się zakładać do różnych rozmiarów miseczek kamiennych lub fajansowych.

Pianę ubić można przy pomocy szeregu typów trzepaczek: spiralnych, balonowych, oraz płaskich z drutów cynkowanych.

Ostatnią nowością przeszczepioną na rynek stolicy są przyrządy do szybkiego ubicia na krem jaj całych, to znaczy bez odłączania białek od żółtek.

Istnieją małe wirówki dostosowane do objętości szklanki, w którą wrzucone 2 jaja ubija się z cukrem w ciągu 5 minut. Drugi typ, przeznaczony na większą ilość jaj, przypomina wyglądem miniaturową maszynkę do lodów. Jest to okrągłe blaszane pudełko, w którym pracują 3 krążki dziurkowane, umocowane na pionowej rączce. Wprowadzenie w ruch krążków mechanicznie ubija krem z całych jaj.

Niezastąpionym przyrządem do krajania jaj ugotowanych na twardo jest mała gilotynka, która jednym opuszczeniem przykrywki dzieli jajko na dziewięć części, tworzących idealnie pokrajane plasterki.

Przy robieniu eleganckich tartinek lub też przy szykowaniu śniadań szkolnych czy biurowych gilotynka oddaje rzetelne usługi. Do racjonalnego przechowywania jaj w spiżarni służą podstawki z otworami. Mogą je sprokurować swym matkom własnym przemysłem pomysłowi i chętni synowie, wycinając w dykcie szereg odpowiednich otworów piłką laubzegową.

Amie.

Najosobliwsza jazda na gapę

O dobrych i złych stronach nowoczesnej techniki maszyn napisano już wiele wiele mądrych książek rozpraw i artykułów. Technika nowoczesna ma swoich gorących zwolenników, jak też i niemniej zapalonych przeciwników. Jakby jednak nie było wszyscy muszą zgodzić się z tym, że technika była już niejednokrotnie powodem niezwykłych a czasem zabawnych incydentów.

Do tych ostatnich trzeba zaliczyć zdarzenie Mr. Joe Power'a, którego niezwykłe przeżycia wywołały żywiołową wesołość w całej Anglii. Ponieważ jednak Joe Power jest również Anglikiem, jako taki więc jest on obdarzony dostateczną dozą humoru, by po całym zdarzeniu śmiać się razem ze wszystkimi, mimo że podczas samego wypadku nie było mu na pewno wesoło.

Mr. Joe Power jest kierownikiem domu eksportowego w Londynie i w charakterze tym podróżuje dużo po świecie, odwiedzając często za oceanem filie swojej firmy.

Ostatnio powrócił on do Londynu i w niedzielę pojechał na wyścigi do Newmarket. W drodze powrotnej powstał jak zwykle w takich razach nieopisany tłok, który na dworcu liverpoolskim przybrał już wprost zastraszające rozmiary. Lecz Joe Power jest doskonałym sportsmanem. Obok chodnika, po którym płynie tłum ludzi, ujrzał on balustradę. Jednym zgrabnym skokiem wydostał się na nią i nie krępowany przez nikogo posuwał się po niej do wyjścia.

Lecz raptem zniknął w tajemnej czeluści. Żona jego, która o kilka metrów za nim przepychała się przez tłum, wydała okrzyk zgrozy. Joe w oczach jej zniknął w podziemiach; dowodem jednak, że nie był to sen lub przewidzenie, były okrzyki zgrozy, które wyrwały się z piersi kilkunastu ludzi, którzy jak i ona, zauważyli zniknięcie Mr. Powera.

W pierwszej chwili wszyscy oniemieli z przerażenia, lecz już po paru minutach sprawa ta została wyjaśniona przez urzędników pocztowych. Poczta londyńska posługuje się najnowszymi technicznymi środkami. Tutaj np. na liverpoolskim dworcu znajduje się podziemna poczta na paczki, gdzie przesyłane są one drogą podziemną za pomocą ruchomej taśmy do centralnego urzędu pocztowego.

Ceremonia ta odbywa się w ten sposób, że paczki kładzie się na balustradę, następnie popycha się je aż do zapadających się drzwi, przez które spadają one na ruchomą taśmę. Przez te właśnie drzwi wpadł również Joe Power do wnętrza.

Pani Joe Power oraz dość liczna rzesza ciekawskich przepchali się przez tłum i dopadli taksówki. Centralny bowiem urząd pocztowy oddalony jest od dworca liverpoolskiego o równe 12 kilometrów, a mrs. Power chciała być koniecznie obecną, przy tym jak jej Joe wyląduje w centralnym urzędzie pocztowym.

W międzyczasie Joe Power pędził jak szalony na taśmie bagażowej przez ciasne kanały i zakręty. Po pierwszym wstrząsie zdołał on opanować swój przestrach i w ciemności, które go otaczały, dostrzegł przed sobą kilka dużych paczek, które jak on, pędziły na taśmie. Za paczkami zajęły miejsce jego parasol, a potem i kapelusz, a wreszcie on sam.

Joe Power, jak już wspomnieliśmy, był wytrawnym sportowcem. Dzięki temu dawał też sobie jakoś radę i wychodził bez większych uszkodzeń na wszystkich zakrętach podziemnej rury; chociaż oczywiście nie obeszło się też bez obijania i sińców... a także zgniecenia kilku palców. Na pociechę została mu tylko fajka, której cudem jakimś nie wypuścił z ust.

W centralnym urzędzie pocztowym kilku urzędników zdejmowało pospiesznie z ruchomej taśmy jedną paczkę po drugiej. Naraz ukazała się połowa jakiegoś parasola, następnie melonik, a wreszcie i druga połowa parasola. Triumfalnym zakończeniem całego transportu był żywy człowiek, biedny Joe Power. Ponieważ urzędnicy zapomnieli z przerażenia ściągnąć go z taśmy, wyladował on nieco gwałtowniej, niż paczki, gdyż taśma okręciwszy się dokoła potężnej szpuli, znikła ponownie w podziemiach. Otrząsnąwszy się z przerażenia, urzędnicy pocztowi pomogli Joe Powerowi stanąć na nieco chwiejnych nogach, włożyli mu melonik na głowę i ze współczuciem wetknęli mu do ręki połamany parasol. Fajkę trzymał on jednak nadal w ustach. W tym stanie zastała go przerażona małżonka, która blada ze strachu jak papier, zjawiła się właśnie w urzędzie pocztowym.

Joe Power zapewniał pod słowem honoru, że była to najosobliwsza podróż ze wszystkich podróży, jaką kiedykolwiek w życiu odbył.

Maria Fibich.

Ubierajmy się gustownie

Zima nastręcza całe mnóstwo okazji do rozmaitych występów wieczornych. Dlatego tak żywo kobiety interesują się modą zimową. Należy więc tej sprawie kilka uwag poświęcić.

Gdy mowa o modzie zimowej, to nie chodzi tu tylko o same suknie, które są czasem bardzo szerokie, czasem drapowane, często przybrane koronką lub lamą, o ile nie są całkowicie ze srebrnej lub złotej lamy uszyte. Trzeba też pamiętać o fryzurach. Mają mieć charakter wybitnie kokieteryjny. Płaszcze długie, przykrywające w zupełności suknię. Małe, artystycznie wyszywane żakieciki, a pantofelki przybrane sztrasami. Szczytem jednak elegancji są torebki wyglądające raczej na cacka jubilerskie, niż na wyroby ze skóry. Wreszcie, małe bukieciki z kwiatów lub z piór, które przypięte do sukni rozweselają ją, nadając jej dużo świeżości. Uzupełnieniem toalety jest duża chusteczka z tiulu lub z koronki, która trzymana w ręku, nadaje gestom wiele wdzięku i gracji.

Toaleta ta posiada olbrzymią wyższość nad niefortunną negliżową modą ostatnich lat.

Marita.

—o—

Przegląd prasy kobiecej

„BLUSZCZ" 20. XI., H. Pomianowska: W sprawie armii gospodarczej. N. Grzeszczakówna: Najpiękniejsze pomniki. R. Dalborowa: Pani Curie. J. Kiewnarska: Najdziwniejszy z romansów Pani Sand. J. Puciata Pawłowska: Sielanka artysty. M. Mikorska: Listy z Persji. S. P. O.: Obrazy Wigi Walker. Recenzje teatralne i szereg ciekawych artykułów z zakresu gospodarstwa domowego.

„KOBIETA W ŚWIECIE I DOMU". Ostatni numer z dn. 15. XI. bogato ilustrowany, otwiera artykuł H. Ceysingerówny pt.: F. O. N. i F. O. M. Na szczególną uwagę zasługuje korenspondencja z Paryża pt. Kobieta na międzynarodowej wystawie 1937 r., pióra Surynowej-Wyczółkowskiej. Poza kilkoma również ciekawymi artykułami — bogate wzory sukien popołudniowych, palt, robót ręcznych. Obszerna kronika rad dla kobiet itp.

„PRAKTYCZNA PANI" Nr 47 — Kult progów domowych. Notatki z podróży: Vlareggio. Samorząd szkolny. Mój budżet. Ze sportu kobiecego. Nowe książki. Zapalenie płuc i opłucnej. Tajemnica smukłej linii. Kącik dla dzieci. Mody i roboty. Książka kucharska i in.

„JA TO ZROBIĘ". — Numer z 15. XI. przynosi dużo ciekawych wzorów, a m. in.: serwetek z Kamerunu (autentyczny haft murzyński), kilimu gobelinowego, koronek, chustek do nosa i umeblowanie pokoju uczącej się młodzieży itp.

Stacje ratunkowe w Alpach

Szwajcarski Touring Klub uruchamia corocznie w okresie zimowym stacje ratownicze w Alpach. W roku bieżącym istnieją cztery stacje tego rodzaju, utrzymywane przez ten klub, projektowane zaś jest uruchomienie dalszych siedmiu posterunków w różnych punktach pasm alpejskich. Najniżej położony z tych wszystkich posterunków znajduje się na wysokości 1.281 m, najwyższy zaś — na wysokości 2.064 m.

Intensywna działalność szwajcarskiej organizacji przypomina, iż **sieć stacyj ratowniczych dla narciarzy i taterników w naszych górach nie jest dostateczna**, a rokrocznie nasze Tatry pochłaniają dziesiątki ofiar, szczególnie właśnie w okresie zimowym.

Kraj, podróże i turystyka

Bohater Himalajów o swych 6 wyprawach

W wielkim audytorium uniwersytetu J. Piłsudskiego odbył się odczyt **p. Hugh Ruttledge, kierownika wypraw angielskich na Mount Everest w latach 1933—36**, pt. „Próby zdobycia szczytu Mount Everest“. Odczyt urządzony został przez Polski Instytut Współpracy z Zagranicą i w porozumieniu z oddziałem warszawskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Klubem Wysokogórskim PTT.

W wielkim audytorium zgromadziło się około dwa tysiące słuchaczy, którzy z natężoną uwagą wysłuchali barwnej opowieści p. Ruttledge o bohaterskich zmaganiach się z przyrodą podczas 5-ciu kolejnych wypraw na górę Everest.

Słowo wstępne wygłosił prezes instytutu dr H. Gruber, przedstawiając zebranym prelegenta. P. H. Ruttledge odznaczony przez rząd brytyjski „medalem odkrywcy“, najwyższym odznaczeniem za zasługi naukowe, był urzędnikiem administracji brytyjskiej w Indiach, gdzie miał możność zapoznać się dokładnie z Himalajami i warunkami wypraw naukowych w najwyższe góry świata. H. Ruttledge z małżonką jako jedyni dotychczas Europejczycy weszli na szczyt „góry świętej“ w Tybecie. Podczas swego pobytu w Szwajcarii uprawiał alpinistykę, zaprawiając się do późniejszych wypraw w Himalaje. W roku przyszłym — zakończył dr H. Gruber — Anglicy podejmują nową próbę zdobycia szczytu Everest.

Następnie zabrał głos prelegent.

Zdobycie szczytu Everest połączone jest z dużymi trudnościami politycznymi i terenowymi. Trudności polityczne polegają na tym, że masyw Everestu leży na pograniczu Tybetu i Nepalu, państewek, które nie puszczają Europejczyków w obręb swych granic. Wskutek tego wyprawa na Everest musi okrążać terytorium Nepalu, nadkładając kilkaset kilometrów. Kraj, przez który wyprawa przechodzi, jest pustynny i ubogi. **Brak jest żywności. Należy więc zabierać ze sobą aprowizację na 4 do 5 miesięcy. Wyprawa składa się przeciętnie z około 100 tragarzy tubylców, 300 jucznych zwierząt oraz Europejczyków.** W r. 1932 było ich 16-tu, w r. 1936 — 12-tu.

Każda wysoka góra — mówił prelegent — ma swoją własną pogodę. To samo należy powiedzieć o Evereście, który ma swoją pogodę, a właściwie niepogodę.

Atakować Everest można tylko w ciągu 6-ciu tygodni

podczas roku, kiedy względnie ucichną wiatry idące od płaskowzgórza tybetańskiego i monsum, wiatr południowy, idący od półwyspu indyjskiego. W ciągu tych kilku tygodni wyprawa musi dokonać największego wysiłku, później bowiem zaczyna się okres burzliwych wiatrów, które całkowicie udaremniają nie tylko wspinanie się na szczyt, ale nawet pobyt w wyższych partiach górskich.

Aklimatyzacja niemożliwa

W miarę posuwania się wzwyż, **przyroda staje się coraz bardziej surowa i dzika.** Na człowieka oddziaływa coraz bardziej brak tlenu. **Aklimatyzacja, czyli przystosowanie się do dużych wysokości w najwyższych partiach Everestu, jest niemożliwa.** Następuje zjawisko tzw. **deterioracji, czyli strata sił wagi, zanik apetytu, bezsenność i depresja psychiczna.** Co dwa kroki wspinający się musi robić 5 do 6-ciu pełnych oddechów. Od wysokości 7600 metrów należy się wspinać w górę możliwie jak najszybciej, aby skrócić do minimum szkodliwe następstwa deterioracji. Najwyższą wysokość, którą osiągnęli członkowie wyprawy, było 8564 metry.

Najwyższe partie Everestu są bardzo trudne do wspinania. Składają się one z ostro pochyłych płyt skalnych, na których niepodobna znaleźć miejsca na założenie obozu, lub ustawienie namiotu. Brak jest również bloków skalnych dla zabezpieczenia wspinających. Gdy pada śnieg, a w roku 1936 Mount Everest był obficie ośnieżony, pochód w górę jest niemożliwy. **Gatunek śniegu na tych wysokościach jest niespotykany w innych górach na świecie.** Jest to śnieg w rodzaju **bardzo sypkiego puchu, uniemożliwiający marsz w górę.**

Próby zdobycia szczytu Mount Everest, to nie tylko próba sprawności fizycznej człowieka, ale to przede wszystkim próba charakteru, próba zwycięstwa pierwiastków duchowych, tkwiących w człowieku, nad fizycznymi.

To też **dobór członków wyprawy na górę Everest jest bardzo trudny i musi być szczególnie starannie wykonywany.** Ludzie ci muszą być nie tylko zdrowi fizycznie, ale też odznaczać się dużą siłą charakteru.

Najwięcej męczącym jest wysiłek duchowy

W czasie ostatniej wyprawy już powyżej 5000 metrów nie spotykano żadnego żywego stworzenia, ani roślinności. Turyści byli niezmiernie zdziwieni, ujrzawszy jednak **na wysokości 6500 metrów czarnego pająka.** Na tej wysokości już wysiłek jest niezwykle wielki. P. Ruttledge podkreślił, że nie tyle męczące jest fizyczne wyczerpanie, które mniej dolega doświadczonym alpinistom, niż wysiłek duchowy. Zresztą psychika turysty odgrywa o wiele większą rolę od jego stanu fizycznego. Zdaniem p. Ruttledge, atleta nie posiadający żadnych innych zalet, prócz sprawności fizycznej, nie jest najlepszym alpinistą. **Najlepiej wszystkie spotykane w górach trudności przezwycięża typ intelektualny.** Wielka góra, podobnie jak i wszystkie wielkie zadania, wymaga dużych zalet intelektu i charakteru.

Na zapytanie, dlaczego podczas ostatniej wyprawy nie posługiwano się samolotami w celu zaopatrywania jej w żywność, p. Ruttledge oświadczył, że na wysokości, na której znajduje się ostatnia baza wyprawy, **lądowanie samolotów ze względów technicznych byłoby prawie niemożliwe, a nawet, gdyby to się udało, ponowny start ich byłby zupełnie wykluczony.** Zresztą rząd tybetański niechętnym okiem patrzy na przelot samolotów ponad tym górzystym krajem. W roku 1933 ponad Mount Everest wprawdzie przeleciał samolot, a lotnicy dokonali licznych zdjęć, ale jak ten środek komunikacji jest zawodny w górach, najlepszym dowodem jest fakt, iż **pierwsze fotografie, jakie się ukazały, a które miały przedstawiać Mount Everest, w rzeczywistości wyobrażały inną górę.** Dopiero podczas drugiego lotu nad Everestem naprawiono poprzedni błąd.

Opowiadając o ekwipunku członków swej ekspedycji, p. Ruttledge dłużej zatrzymał się nad obuwiem, tłumacząc, w jaki sposób w podeszwach są utwierdzane gwoździe tak, aby nie były przewodnikami zimna. **Podeszwa musi być izolowana kilkakrotnie od stopy.** Ruttledge zainteresował się obuwiem, używanym przez naszych taterników, o którego zaletach opowiadali mu przedstawiciele Polskiego Klubu Wysokogórskiego.

Po odczycie, który został nagrodzony burzliwymi oklaskami, wyświetlono przeźrocza i filmy, ilustrujące poszczególne fragmenty dwóch wypraw brytyjskich na Mount Everest.

Polskie wyprawy w Himalaje

Po wyjaśnieniach p. Ruttledge'a, parę słów powiedział o zamiarach Polskiego Klubu Wysokogórskiego dr Bernadzikiewicz. **Polski Klub Wysokogórski zamierza w przyszłym roku zorganizować ekspedycję wysokogórską do Azji Środkowej.** Teren jej nie został jeszcze jednak bliżej określony. Kierownikiem ekspedycji będzie **prof. Marian Sokołowski.** W r. 1939 będzie zorganizowana ekspedycja wysokogórska **na teren Karakorum. Będzie ona trwała 15 miesięcy.** Wezmą w niej udział 4 osoby. **Ekspedycja ta będzie miała charakter przygotowawczy do następnej wyprawy o charakterze zdobywczym, która odbędzie się w roku 1940.**

Zmiana zniżek narciarskich

W nowym sezonie zimowym zorganizowani narciarze korzystać będą na kolejach państwowych z systemu udogodnień taryfowych, odbiegających dość znacznie od praktykowanego w ciągu ostatnich lat.

Dotychczas członkowie P. Z. N. korzystali z biletów ryczałtowych 1000-kilometrowych, 2500-kilometrowych, z biletów weekendowych narciarskich oraz ulg grupowych, a poza tym mieli też do dyspozycji zwykłe bilety świąteczne, dostępne dla ogółu podróżnych, oraz szereg innych w dziale ulg sportowych.

Ten system, uznany w trudnych warunkach dochodowości ruchu osobowego P. K. P. jako mniej więcej zadowalniający potrzeby zorganizowanych narciarzy, posiadał wiele niedociągnięć i uciążliwości w zastosowaniu praktycznym.

Z tego względu koncepcja biletu wielokilometrowego zastąpiona została w sezonie bieżącym wydawaniem dla zorganizowanych narciarzy biletów indywidualnych jednokierunkowych i powrotnych. Zniżki zimowo-turystyczne nowego typu będą ważne w okresie od 1 grudnia 1937 r. do 15 maja 1938 r.

Do korzystania z nowych zniżek uprawnieni będą tylko członkowie wszystkich towarzystw, klubów i sekcyj, należących do Polskiego Związku Narciarskiego i wykazujący się legitymacją Związku, ważną na sezon zimowy 1937/38. Jest to tzw. „czarna“ legitymacja P. Z. N. zaopatrzona w fotografię i podpis posiadacza. Ma ona ponadto zawierać nalepkę prolongacyjną PZN, tj. potwierdzenie opłaconej składki członkowskiej na sezon 1937/38 oraz nalepkę Ligi Popierania Turystyki w cenie 50 gr., ważną na obecny sezon zimowy.

Okazując powyższą legitymację, można (w szeregu stacyj kolejowych) nabyć tzw. „książeczkę narciarską“, która upoważnia do opłacania ulgowych cen przejazdów. Książeczka ta kosztuje 10 zł i pomiędzy innymi zawiera 32 rubryki do odnotowania przejazdów ulgowych. Na podstawie zatem tej książeczki można odbyć 32 ulgowe przejazdy względnie 16 jazd tam i z powrotem. Książeczki te kupować można w blisko stupięćdziesięciu stacjach na terenie całego kraju, a stacje zostały tak wybrane, że na ogół zaopatrywanie się w „książeczki narciarskie“ nie będzie przedstawiać żadnych trudności.

BILETY JEDNOKIERUNKOWE.

Posiadacz ważnej legitymacji PZN. i książeczki narciarskiej jest uprawniony do ulg kolejowych i to w dwojakiej formie, a mianowicie do przejazdów za biletami „jednokierunkowymi“ i do przejazdów za „powrotnymi biletami wyciezkowymi narciarskimi“.

Ulga za biletami „jednorazowymi“ dostępna jest we wszystkich klasach,

od wszystkich stacyj na całej sieci P. K. P. do stacyj położonych na odcinkach: 1) Wapienica—Wisła—Głębce, 2) Biała—Lipnik—Zwardoń, 3) Hucisko—Jeleśnia, 4) Sucha—Zakopane, 5) Chabówka—Łososina Wielka, 6) Rytro—Muszyna—Krynica, 7) Komańcza—Łupków, 8) Rozłucz—Stanki, 9) Skole—Ławoczne, 10) Wygoda—Dolina, 11) Dolina Broszniów, 12) Nadwórna—Woronienka, — a także w kierunku odwrotnym, jeżeli odległość przejazdu w jedną stronę wynosi co najmniej 30 kilometrów.

Dwanaście wyżej wymienionych odcinków tras kolejowych pokrywa cały teren Podkarpacia, a więc cały obszar terenów narciarskich w Polsce. W obrębie bowiem tych odcinków leży kilkadziesiąt zimowisk (stacyj P. K. P.), do których można jechać na podstawie omawianych prze nas ulg kolejowych.

Do wszystkich zatem tych stacyj mogą uprawnieni jeździć za ulgową opłatą i mogą z nich wracać do wszystkich stacyj na terenie całej sieci PKP (na odległość co najmniej 30 km). Zwrócić jednak trzeba uwagę na to, że pierwszy przejazd musi nastąpić z jednej ze stacyj sprzedaży „książeczki narciarskiej“, a stacją docelową pierwszego przejazdu może być tylko jedna ze stacyj dojazdowych. Następne przejazdy mogą już nastąpić z którejkolwiek stacji PKP do jednej z miejscowości docelowych, lub odwrotnie, przy czym nie potrzeba już zachowywać ani kolejności kierunków, ani też nie trzeba odbywać powrotu z tej samej stacji, do której odbyto poprzednią podróż.

BILETY POWROTNE.

Innym rodzajem indywidualnej zniżki narciarskiej są ulgi za „biletami powrotnymi“, do których nabycia potrzebne są takie same warunki jak wyżej, a więc ważna legitymacja PZN i „książeczka narciarska“. Ulgę tę stosuje się w specjalnych relacjach w klasie drugiej lub trzeciej pociągów osobowych i wyłącznie tylko na przejazd tam i z powrotem. Bilety tego typu wydawane są w niedziele, święta, soboty, w dnie przedświąteczne, jak również po godzinie 12-ej w piątki i w dnie poprzedzające święta. Przejazd z powrotem za takim biletem może nastąpić najwcześniej w niedzielę lub święto, a najpóźniej w poniedziałek, lub dzień przedświąteczny do godziny 12-ej. Dodać trzeba, że jeżeli następuje bezpośrednio po sobie dwa lub kilka dni świątecznych, to ważność biletu ulega przedłużeniu, a powrót nastąpić może w dowolnym dniu świątecznym lub najpóźniej w dniu poświątecznym do godziny 12.

NOWE RELACJE.

Relacyj dla tego rodzaju przejazdów stworzono wielką obfitość i uwzględniono mnóstwo stacyj wyjazdowych. Są to relacje przydatne dla tzw. turystyki rejonowej, a więc w niezbyt odległe okolice. Tak np. Warszawa ma relacje do stacyj: Augustów, Kunów, Nałęczów, Puławy, przy czym zniżka wynosi około 50 procent. Jechać też można ze stolicy dowolnie do jednej ze stacyj położonych na odcinku Kielce—Zagnańsk przez Warkę, a cena przejazdu tam i z powrotem w II-ej klasie wypada 13.80 zł, a w trzeciej klasie 9.20 zł. Kraków ma np. narciarskie przejazdy powrotne do Andrychowa, Kalwarii, Lanckorony, Kalwarii Zebrzydowskiej, Kęt, Skawiec, Wadowic, przy czym zniżka opłat wynosi około 50 procent. Lwowskie relacje powrotne opiewają np. na przejazdy do stacyj położonych na odcinku Starzawa—Iwonicz przez Sambor za 9.30 zł w drugiej klasie, lub 8,20 zł w III-ej klasie. Lwów ma też przejazdy powrotne do Truskawca przy zniżce cen około 50 proc. (Podaliśmy tylko kilka przykładów. Całkowite zestawienie kilkudziesięciu inych relacyj znajdować się będzie w „książeczce narciarskiej“ wraz z innymi przepisami).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.